

Jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego RP powzięła szereg doniosłych uchwał

WARSZAWA (PAP). Na 97 posiedzeniu w dn. 30 ub. m. podczas obrad popołudniowych Sejm Ustawodawczy R. P. zatwierdził dekrety:

O likwidacji depozytów, zastawów, weksli itd., złożonych przed dniem 9 maja 1945 r., o obowiązkach służbowych pracowników Ministerstwa Kolei, o utworzeniu komitetu do spraw radiofonii, „Polskie Radio”, o organizacji władz w dziedzinie komunikacji, o umowach wydawniczych w dziedzinie literackiej oraz o nazwach Akademii Wojskowo-Politycznej i Wojskowej Akademii Technicznej.

Ulgi dla żołnierzy i ich rodzin

Pos. Pokrzywa (ZSL) zreferował sprawozdanie komisji obrony narodowej o dekretych Sejmu R. P. z dnia 6 września 1951 r. o szczególnych uprawnieniach i ulgach dla żołnierzy kadrowej służby wojskowej i ich rodzin.

Dekret postanawia m. in., że po odbyciu kadrowej służby wojskowej żołnierz będzie przyjeżdżał do pracy na dawne stanowisko, jeżeli zgłosi się w okresie nie dłuższym niż 30 dni. Pracodawcy obowiązani są ponadto przydzielić mu inne, wyższe stanowisko, jeżeli żołnierz w okresie od bywania służby zdobył nowe kwalifikacje zawodowe. Żołnierzom, którzy przed powołaniem do służby nie pracowali, dekret gwarantuje zatrudnienie w ciągu 60 dni. Na mocy dekretu okres służby wojskowej zalicza się jako staż zawodowy.

Rodzinny żołnierz służby kadrowej uprawnione są do bezpłatnego korzystania z opieki lekarskiej, ulg rent, ubezpieczeń itp. Dekret zabrania również usuwania rodzin wojskowych w trybie administracyjnym z dotychczas zajmowanych mieszkań. Rodziny prowadzące gospodarstwa rolne, korzystają z ulg w podatku gruntowym i świadczeniach na turze — od dnia 1 stycznia 1951 roku. Mają one również pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy sąsiedzkiej.

W głosowaniu dekret został jednomyślnie zatwierdzony wśród oklasków całej Izby.

Następnie Sejm zatwierdził jednomyślnie dekrety: o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju, o zmianie przepisów kodeksu wojskowego postępowania karnego, o pracy i szkoleniu młodocianych w zakładach pracy, oraz o zniesieniu obowiązku ulg w ubezpieczeniu od wypadków drobnymi producentami rolnymi i ich rodzin.

Wniosek Komisji Prawniczej

W ostatnim punkcie porządku dziennego pierwszego dnia obrad pos. Kita (ZSL) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o wniosku ministra bezpieczeństwa publicznego w sprawie udzielenia przez Sejm Ustawodawczy zezwolenia na przeprowadzenie postępowania karnego przeciw posłowi Władysławowi Kowalikowi oraz o wnioście Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie udzielenia przez Sejm Ustawodawczy zezwolenia na przeprowadzenie postępowania karnego przeciwko posłowi Józefowi Putkowi.

Pos. Władysław Kowalik stoi pod zarzutem współpracy z hitlerowskim okupantem i współudziału w dokonywaniu mordów na ludności cywilnej. Na posła Józefa Putkę ciąży zarzut popełnienia nadużyć pieniężnych. Sejm wyraził zgodę na prowadzenie postępowania karnego przeciwko obu wymienionym posłom.

Wiara w człowieka

Sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o warunkach przedterminowego zwolnienia osób odbywających karę pozbawienia wolności zreferował pos. Wencik (SD). Sprawozdawca stwierdził, że wniesiony przez Rząd projekt ustawy daje samemu więźniowi możliwość wpływu na swój los i uzyskania przedterminowego, warunkowego zwolnienia, jeśli jego zachowanie się i sumienie są sunek do pracy, stwierdzone opinia

władz więziennych pozwalają przypuszczać, że po zwolnieniu będzie prowadził uczciwe życie. Warunkowe zwolnienie może być odwołane, jeśli zwolniony za wiedzę pokładane w nim zaufanie. Ustawa nie ma zastosowania w stosunku do skazanych za szpiegostwo, zamachy terrorystyczne lub sabotaż.

Mówca stwierdza, że ustawa oparta jest na wierze w człowieka, w możliwość jego wychowania i pełnego włączenia do twórczej pracy oraz na głębokim przekonaniu o wychowawczym oddziaływaniu ustroju budującego się socjalizmu.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę.

Troska Rad Narodowych o handel detaliczny

Posel Chadał (ZSL) omówił sprawozdanie komisji handlu we wnętrznego i spółdzielczości o dekretych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 września 1951 roku o targach i targowiskach.

Sprawozdawca przypominał, że w dniu 1 lipca br. mieliśmy już 66.450 placówek uspołecznionego handlu detalicznego. Zgodnie z dekretem targowiska prowadzą właściwie Rady Narodowe, Miejskie lub Gminne, które mogą po wytyczać w tym celu specjalne wydzielone tereny przedsięwzięcia państwowe, sprawujące nadzór nad targowiskiem i prowadzące dostosowaną do miejscowych potrzeb politykę handlową. Do ich zadań należy przede wszystkim zapewnienie należytego dowozu towarów, przeciwdziałanie spekulacji, kontrola jakości produktów, sprzedawanych przez dystrybutorów uspołecznionych i prywatnych, troska o czystość i higienę, o wzorową obsługę itp.

Zgodnie z wnioskiem komisji Sejm jednomyślnie zatwierdził dekret.

Dekret o planowym skupie zboża kładzie kres wrogiej działalności kulałów

Pos. Edmund Pszczołkowski (PZPR) referuje sprawozdanie komisji handlu wewnętrznego i spółdzielczości oraz rolnictwa i reform rolnych o dekretych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 lipca 1951 r. o planowym skupie zboża.

Dekret wprowadził normę skupu zboża opartą o hektar przeliczeniowy, uwzględniającą warunki ekonomiczne każdego gospodarstwa. Norma oparta o całość gruntu ornego zabezpiecza przed tendencją do zmniejszenia arełu zasiewu zboża. Ustalenie normy gminnej na podstawie hektara przeliczeniowego uniemożliwia m. in. przerzucenie przez elementy kulackie na barki małych rolników większej części udziału w skupie zboża. Obecna norma uwzględniająca wielkość, siłę ekonomiczną i towarowość gospodarstwa jest słuszną klasowo i ekonomicznie.

Ustalenie norm według hektara zapewnia chłopu odpowiednią ilość zboża, którą może swobodnie gospodarować, co go zachęca do zwiększenia produkcji, do oszczędnego gospodarowania

zbożem i umożliwia mu planową gospodarkę. Poszczególne przepisy dekretu świadczą o poważnej trosce Rządu o zwiększenie produkcji rolniej. Dekret wprowadza ponadto ulgi, m. in. dla rodzin wielodzietnych, dla gospodarstw do 5 ha za dostawę pewnego minimum tuczników oraz przewiduje prawo odwołania się od wyznaczonego wymiaru i prawo całkowitego lub częściowego zwolnienia od obowiązków dostarczania zboża.

Dekret przewiduje grzywny za niewykonywanie obowiązków wynikających z dekretu, a za złośliwe niewykonywanie i za niewywołanie do niewykonywania tych obowiązków przewiduje karę więzienia do lat trzech. W ten sposób dekret kładzie kres wrogiej działalności tych kulałów, którzy usiłują przeszkodzić w normalnym skupie zboża. Dlatego też został on przyjęty z dużym zrozumieniem przez przeważającą masę chłopów.

W głosowaniu Sejm zatwierdził dekret jednomyślnie.

Nowe ramy organizacyjne wydawnictw

Sprawozdanie komisji oświaty i nauki o dekretych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 sierpnia 1951 r. o utworzeniu i zakresie działalności Centralnego Urzędu Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarskiego — składa pos. Pokora (Bez.). Mówca przytacza liczby, ilustrujące sukcesy wydawnicze: w r. 1950 wydano 122,5 mln. książek, tj. o 17 razy więcej niż w 1937 r., a w przeliczeniu na głowę mieszkańca — 6 razy więcej.

Stabilizacja osadnictwa na Ziemiach Zachodnich

Sprawozdanie komisji rolnictwa i reform rolnych o dekretych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

z dnia 6 września 1951 r. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziemi Odzyskanych — złożył poseł Reczek (PZPR).

Omawiając poszczególne postanowienia dekretu, poseł Reczek wskazał, że wszyscy osadnicy, którzy bądź osobiście, bądź przy pomocy swych rodzin prowadzą gospodarstwa rolne, stają się ich właścicielami. Własnością ich jest również inwentarz. Gospodarstwa te są przedmiotem dziedziczenia. Prawo własności rozciąga się na gospodarstwa lub części gospodarstw nie przekraczające 15 ha ziemi użytkowej, a w gospodarstwach hodowlanych — do 20 ha użytków. Powiatowe komisje ziemskie wydają posiadaczom gospodarstw akty nadania.

W głosowaniu dekret został zatwierdzony przez Sejm jednomyślnie.

Zakończenie sesji

W ostatnich punktach porządku dziennego Sejm rozpatrzył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o wnioskach generalnego prokuratora Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie udzielenia przez Sejm zezwolenia na przeprowadzenie postępowania karnego przeciwko posłom Marianowi Spychalskiemu i Władysławowi Gomule. Wnioski te organa prokuratury złożyły w związku z wymierzoną przeciwko ustroju Polski Ludowej działalnością wymienionych posłów, ujawnioną m. in. w toku procesu Tatarskiego i innych.

Sejm Ustawodawczy zgodnie z wnioskami komisji zezwolił na przeprowadzenie postępowania karnego przeciwko posłom Spychalskiemu i Gomule.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Chłopi wypełniają swój obywatelski obowiązek Dziennie plany skupu zbóż przekraczane są od 4 dni

WARSZAWA (PAP). — Dzień 29 ub. m. był czwartym z kolei, w którym plan skupu zboża został znacznie przekroczony. W 15 województwach skup w tym dniu przyniósł rezultaty wyższe od planowanych, w województwie bydgoskim doszedł prawie poziomu planu i jedynie w województwie kulańskim — plan dzienny nie został wykonany, mimo pewnej poprawy w porównaniu z sobotą.

Powiększyła się liczba powiatów, w których roczny plan skupu zboża wykonany został co najmniej w 65 proc. Granice te przekroczyły w dniu 29 ub. m. w woj. krakowskim powiaty: Oświęcim — 67,1 proc., Kraków — 67,3 proc., Brzesko — 66,1 proc., Tarnów — 73,6 proc. i Bochnia — 69,3 proc. W województwie opolskim — powiaty: Kluczbork — 68 proc., Strzelce — 68,9 proc. i Oleśno — 65,7 proc. W woj. bydgoskim — powiaty: Inowrocław — 67 proc., Bydgoszcz — 66 proc., Tuchola — 65,5 proc. Ponadto granice te przekroczyły powiaty: Żagań (woj. zielonogórskie) — 68 proc. i Choszczno (woj. szczecińskie) — 67 proc.

Łącznie 49 powiatów wykonało już co najmniej w 65 proc. roczny plan skupu zboża, z tego 7 powiatów przekroczyło 90 proc., co upoważnia do zwolnienia od odpisów i miarek. Dalsze postępy czyni również

skup ziemniaków. Według danych za 27 ub. m. dzienny plan skupu został znacznie przekroczony w województwie lubelskim, zielonogórskim, wrocławskim i opolskim. Natomiast nie wykonano planu skupu m. in. w woj. gdańskim, koszalińskim i szczecińskim.

W woj. katowickim, które kroczy w czołowej grupie w dziedzinie skupu ziemniaków, poniżej planu przebiega skup jedynie w powiatach: Lubliniec i Cieszyń.

W woj. lubelskim, które również należy do przodujących, nie co w tyle pozostają powiaty: Biała Podlaska, Krasnostaw, Lubartów, Lublin, Łuków i Tomaszów.

W woj. poznańskim przodują powiaty: Wolsztyn, Leszno i Środa, słabiej natomiast przebiega skup w powiatach: Śrem, Gniezno i Turek.

W woj. bydgoskim, w skupie ziemniaków kontraktowanych przodują chłopi powiatów: Choj-

ZSRR — kraj przodującego przemysłu



Na zdjęciu: Nowy typ samochodu osobowego „Zis 110” wyprodukowanego w fabryce samochodów im. Stalina. Fot. CAF

Wzbiera fala nienawiści przeciw angielskim okupantom

TEL AVIV PAP. Prasa egipska donosi, że sytuacja w strefie Kanału Sueskiego staje się coraz bardziej napięta. W poniedziałek zanotowano wzmożoną aktywność wojsk angielskich na lotnisku w Faidzie. Na lotnisku wyładowało wiele nowych bombowców. Przybyły również znaczne

posiłki brytyjskie w pełnym rytmie szlunku bojowym.

Jak donosi prasa, oddziały egipskie „Korpusu Wyzwolenia” zorganizowane przez ludność, rozpoczęły już swą działalność w strefie Kanału Sueskiego, wystawiając posterunki na wszystkich drogach, wiodących do angielskich obozów wojennych, w szczególności zaś na drodze łączącej miasto Zagazig z Ismailia.

Francuzi protestują przeciwko amerykańskiemu chamsztwu

PARYŻ PAP. — Dziennik „L'Humanité” podaje, że wywołanie w Loos (departament Nord) filmu antyfrancuskiego, skierowanego w USA według scenariusza francuskiego pisa-za reakcyjnego Sartre'a wywołało gwałtowny protest społeczeństwa. W czasie pierwszego seansu tego filmu, do głośnej burzliwej publiczności opuściła salę kinowa, śpiewając Marsyliankę.

Do mera miasta i dyrektora kina udala się delegacja społeczeństwa z trzema radnymi na czele, żądając zdjęcia z ekranu oszczerstego filmu. W wyniku tych protestów film został w tym samym dniu zdjęty z ekranu.

PARYŻ PAP. Jak podaje agencja AFP, szereg partii politycznych w Sudanie utworzyło front narodowy, który walczyć będzie o wypędzenie Anglików z kraju oraz o połączenie Sudanu z Egiptem.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Kairu, że robotnicy egipscy opuszczają nadal tysiącami obozy wojsk angielskich, odmawiając pracy. Dyrektor generalny Departamentu Pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Egiptu Ismail Bey oświadczył, że w rejonie Tol-El-Kabir już około 80 proc. robotników, którzy obsługiwali wojska angielskie, opuściło obozy.

Oficjalnie komunikują, że w Port-Saidzie trwa strajk żałóg holowników i statków przybrzeżnych. Anglicy musieli użyć żołnierzy do wyładowania swych okrętów.

PARYŻ PAP. — Jak donoszą z Kairu, tygodnik „El Gamhour el Misri” powołując się na źródła miarodajne podaje, że na ostatnim posiedzeniu rady ministrów postanowiono złożyć w ONZ skargę przeciwko Wielkiej Brytanii.

Sesji zgromadzenia ogólnego ONZ, która zbiera się 6. 11 w Paryżu przedstawione będą dokumenty dotyczące zbrodni dokonywanych przez wojska angielskie w strefie Kanału Sueskiego, zbrodni wobec ludności cywilnej, kobiet, dzieci i starców.

Rada ministrów postanowiła zwrócić się do ONZ z apelem o uchwalenie rezolucji domagającej się ewakuacji wszystkich wojsk brytyjskich z Egiptu i Sudanu.

Murzwińska Rada Robotnicza w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W Cincinnati odbyła się dwudniowa konferencja przeszło tysiąca murzyskich i białych delegatów, reprezentujących związki zawodowe z całych Stanów Zjednoczonych. Głównym celem konferencji było utworzenie Murzyskiej Rady Robotniczej USA. Przewodniczącym rady wybrany został William Hood, sekretarz oddziału związku zawodowego robotników przemysłu samochodowego w stanie Michigan.

Konferencja przyjęła wniosek Hooda o podjęcie w całym kraju kampanii na rzecz usunięcia dyskryminacji rasowej i religijnej przy zatrudnianiu robotników.

Inne rezolucje domagają się wydania ustawy przeciwko lyn-

Zbrodniarz wojenny wspólnikiem Amerykanów

NOWY JORK (PAP). W tych dniach odesłany został z Kanady do Niemiec specjalnym samolotem znany zbrodniarz wojenny, generał hitlerowski — Kurt Meyer. W r. 1945 Meyer skazany został na karę śmierci za rozstrzelanie podczas wojny żołnierzy kanadyjskich. Kara ta została zamieniona następnie na karę dożywotniego więzienia.

Znajdując się w więzieniu, Meyer zwracał się kilkakrotnie do władz kanadyjskich z prośbą o umożliwienie mu wzięcia udziału w formowaniu tzw. „armii atlantyckiej”.

Wiadomość o zamierzonym wystąpieniu Meyera do Niemiec wywołała falę oburzenia w całym kraju, liczne protesty kanadyjskich organizacji politycznych. W związku z tym, odlot samolotu utrzymany był w tajemnicy i dopiero po odlocie ogłoszona została decyzja władz kanadyjskich.

Komitet wykonawczy Robotniczej Partii Postępowej w liście do premiera rządu kanadyjskiego, ministra spraw zagranicznych i przywódców opozycji parlamentarnej domaga się odesłania Meyera z powrotem do Kanady.

Ridgway i gen. Collins w Korei

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutersa, gen. Ridgway oraz szef sztabu armii amerykańskiej gen. Collins wyjechali z Tokio do Korei.

Sprawa obywatelskiego czynu wsi

Cyfrы oficjalnych statystyk Polski sanacyjnej mówią, że dochód roczny drobnych gospodarstw chłopskich w latach 1926 — 1927 wynosił na 1 ha 151 zł. rocznie, a zadłużenie sięgało 155 zł. Odnosząc dane za lata 1929 — 1930 wyniosły już 104 i 324 zł. Zubożenie szerokich mas pracującego chłopstwa postępowało stale naprzód.

Jednym z głównych powodów wzrastającej nędzy wsi była polityka podatkowa sanacji. Przeciwnie opodatkowanie dochodu do 200 — w Polsce sanacyjnej wynosiło 20 procent, a opodatkowanie dochodu ponad 2.000 zł. tylko 8,7 procent! Oznaczało to — jeśli chodzi o wieś — uprzywilejowanie w podatkach bogaczy, a upośledzenie chłopów mało i średniorolnych, wydanie ich na żer obszarników i kulaków, lichwiarzy i spekulantów.

Współgospodarze kraju

W Polsce Ludowej zlikwidowałaśmy dzięki reformie rolnej warstwę obszarników. Ponad 1.000.000 mało i średniorolnych chłopów polskich otrzymało ziemię. Władza ludowa przekreśliła sięgające zawrotnych sum zadłużenia. Skarb państwa przyszedł wsi z olbrzymią pomocą w odbudowie zniszczonych wojennych. Do dyspozycji mało i średniorolnych chłopów oddano kredyty i wielkie ilości nawozów sztucznych. Setki najbardziej zaniedbanych wsi otrzymują światło elektryczne. Buduje się na wsiach szkoły, domy kultury, ośrodki zdrowia, drogi i mosty. Wczoraj pomiatani i wydani na pastwę nędzy mało i średniorolni chłopcy polscy, stali się dziś współgospodarzami kraju i korzystają z wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych.

Rosną dochody chłopów

Dzięki polityce państwa i partii, dzięki uprzemysłowieniu kraju wzrosła w olbrzymim stopniu zamożność gospodarki indywidualnej chłopów mało i średniorolnych. Z roku na rok od chwili za zakończenia wojny rośnie dochód gospodarstw chłopskich. W ciągu roku 1950 wzrosła ona w porównaniu do r. 1949 przeciętnie o 38,9 proc. Dochody chłopów średniaków podniosły się o

29,5 proc. Wśród wielu czynników, które spowodowały ten fakt jest nowa, odpowiadająca interesom wsi i interesom rozwoju państwa ludowego polityka podatkowa. Władza ludowa nakładając podatki i daniny majątkowe bierze przede wszystkim pod uwagę możliwości płatnicze wsi, wychodząc ze słusznego założenia, że ci, którzy mają większe dochody powinni i muszą więcej płacić.

Budownictwo socjalistyczne i jego potrzeby w Polsce Ludowej wymagają olbrzymich nakładów finansowych, wymagają prawdziwej naszej polityki finansowej punktualnego i regularnego płacenia świadczeń na rzecz państwa. Dobrze sobie zdając z tego sprawę chłopci mało i średniorolni.

Wiedzą oni, że na pieniądze czeka nasz rozbudowujący się przemysł, czekają fabryki wytwarzające towary przemysłowe dla wsi, czekają polscy robotnicy. Chłopi pracujący wiedzą, że sojusz robotniczo — chłopski wymaga ze strony wsi wierności. Od tego w jakim terminie wieś wywiązuje się ze swoich zobowiązań, zależy punktualne wykonywanie naszych ogólnonarodowych planów gospodarczych, dzięki którym z młast płynę do POM-ów, SOM-ów, spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni gminnych i do gospodarstw indywidualnych rzeka maszyn, nawozów sztucznych, artykułów przemysłowych, materiałów tekstylnych, obuwi i t.d.

Antynarodowa postawa kulaków

Jak wykazują ostatnie dane, przeszło 75 procent gospodarstw w skali ogólnokrajowej wywiązuje się z podatku gruntowego, ale nie wszędzie jeszcze dotarła świadomość, że równie punktualnie jak podatek gruntowy należy płacić raty na FOR. Warstwa kulaka, przed wojną trzymająca z sanacją i uprzywilejowana przez państwo burżuazyjne w burżuazyjnym systemie podatkowym, jest, jak wynika z ostatnich statystyk, najbardziej oporna i wroga w wypełnianiu obowiązków w stosunku do państwa. Kulacy nie tylko nie wywiązuja się z podatku gruntowego, ale usiłują również ignorować FOR i Narodową Pożyczkę

Rozwoju Sił Polskich. Ten fakt, że w spłacie rat FOR-u jest stosunkowo najwięcej opóźnień, ma swoją wymowę. FOR obowiązuje przede wszystkim zamożniejszą część chłopów. Postawa kulaków jest i w tym wypadku antynarodowa. Podobnie przedstawia się sprawa spłaty rat Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Przyczajony na wsi wróg klasowy — kulak — nie placąc sam, usiłuje pociągnąć za sobą mniejsze świadomości, chwytając jednostki z warstwy średniackiej. Ale państwo ludowe wymaga od wszystkich wypełniania obowiązków obywatelskich. Ci, którzy lekceważeniem tych obowiązków usiłują opóźnić nasze wielkie budownictwo, dopuszczają się szkodnictwa.

W okresie przeprowadzania reformy rolnej poszły na wieś z bratnią pomocą mało i średniorolnym — brygady robotnicze. Dziś te same brygady pomagają chłopom w ramach akcji „do browolnego inkasa”, w spełnianiu obowiązków finansowych wobec państwa ludowego. W wykonaniu tych obowiązków nie może zabraknąć ani jednego chłopca, który czuje się patriotą. 1 października minął zasadniczy termin spłaty podatku gruntu-

wego. W ostatnią niedzielę dzięki akcji „dobrowolnego inkasa” mogli wypełnić swój obowiązek ci z mało i średniorolnych, którzy opóźnili się. Nieliczna reszta, która z różnych powodów jeszcze do tej pory nie wpłaciła należnych sum — uczyni to w ciągu najbliższych dni.

Elementarne zasady sprawiedliwości społecznej wymagają od grody dla tych, którzy zachowują się jak patrioci, a kary — dla maciecieli i wrogów. Polityka finansowa naszego państwa ludowego, kierując się zasadami sprawiedliwości społecznej stosuje ulgi podatkowe w stosunku do punktualnych i rzetelnych podatników, w stosunku do rodzin obarczonych dziećmi i w stosunku do tych, którzy produkują w skupie zboża, w akcji hodowli trzody i w hodowli roślin przemysłowych. Oporni i działający na szkodę społeczeństwa nie mogą się spodziewać żadnych ulg, ani żadnych względów. Nieposzanowanie prawa i interesów ogółu — przede wszystkim przez kulaków — spotka się ze strony władz ludowej ze zdecydowanymi i ostrymi sankcjami. Podatki, za ległe raty Pożyczki Narodowej i FOR-u muszą być spłacone jak najszybciej.

Trakt.

Ludzie pracują u nas nie na wyzyskiwaczy, nie dla zubożenia pasibrzuchów, ale na siebie, na swoją klasę, na swoje radzieckie społeczeństwo, gdzie władzę sprawują najlepsi ludzie spośród klasy robotniczej. Dlatego też praca posiada u nas znaczenie społeczne, jest sprawą honoru i chwały.

Stalin, przemówienie na I wszechzwiązkowej naradzie stachanowców 17 listopada 1935 roku.



Radziecka encyklopedia dla dzieci

Wybitni uczeni i pedagodzy radzieccy zajmują się obecnie opracowywaniem pierwszej encyklopedii dla dzieci, której wydanie, przygotowane Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR.

Wydanie to będzie się składać z 12 ksiąg (6 tomów), które ukażą się w najbliższych latach. Pierwsze dwie ksiągi, zawierające artykuły z dziedziny geografii, geologii, astronomii, matematyki, fizyki i chemii, są już przygotowywane do druku.

Książki będą bogato ilustrowane i zaopatrzone w wielobarwne mapy, fotografie, reprodukcje najwybitniejszych mistrzów malarstwa, rzeźby i grafiki. Celem

tej encyklopedii będzie rozwijanie zainteresowania uczniów wykładanymi w szkole przedmiotami, rozszerzanie i pogłębianie ich wiedzy.

Na kartkach encyklopedii uczeni, pisarze i pedagodzy streszczają w żywej, popularnej formie podstawy nauk, omawiają naturalne bogactwa kraju radzieckiego, opowiadają o bohaterskich dziełach ZSRR, o ogromnych osiągnięciach budownictwa socjalistycznego i o sukcesach literatury i sztuki radzieckiej.

Materiał ułożony będzie nie w porządku alfabetycznym, ale według gałęzi nauki i przeznaczony w pierwszym rzędzie dla uczniów od piątej do ósmej klasy szkół średnich.

„NUESTRO PAN”

Słowa te oznaczają po hiszpańsku „nasz chleb” i stanowią tytuł powieści pisarza ekwadorskiego, Enrique Gila Gilberta, który bawił przed kilkunastu dniami w Warszawie. Mówiąc o swej książce, opisując życie chłopów i robotników rolnych na plantacjach ryżu w Ekwadorze, Enrique Gilbert wyrażał jednocześnie zdumienie nad wszystkim, co widział w Polsce, a zwłaszcza na polskiej wsi.

— W Ekwadorze lud mój nie będzie w stanie uwierzyć — mówi pisarz — gdy opowiem, jak żyją chłopcy u was, jak są ubrani i odżywiani, o pomocy, jakiej doznają od państwa, o maszynach, których nie pożywiają od obszarników i kulaków, lecz od państwa, o opiece lekarskiej, o poziomie kulturalnym waszej wsi.

Wasz chleb zdobywa się pracą ramion i maszyn, pracą dla

siebie i na swoim polu, pracą, za którą otrzymuje się zapłatę, sownie wynagradzającą wszystkie trudy. To wszystko jest nie do pomyślenia i nie do uwierzenia dla mieszkańców mego kraju.

Wyzysk obszarńczy w puszczy

W moim kraju liczącym trzy i pół miliona ludności, jest przeszło dwa miliony Indian, którzy żyją do dziś w warunkach, nie różniących się niczym od niewolnictwa. Całe ich pokolenie pracuje na ziemiach obszarników, aby spłacić zaległe czynsze dla żłazne za ziemię, która nie jest w stanie ich wyżywić.

Gdy obszarnicy sprzedają swe dobra, odstępują je wraz z dziećmi — Indianami, albo też wypędzają ich z zagrod, nie rezygnując przy tym z dalszego ściągania należności. Niekiedy obszarnicy nazywają siebie „postępowymi”: to ci, którzy używają maszyn, sprowadzanych z USA. Na takich „postępowych” farmach pracują Indianie, którzy nie znają smaku mleka ani mięsa, a zarobki ich nie pozwalają nawet marzyć o kupnie nowej koszuli lub płóciennych spodni. Z każdego hektara pół ryżo- wych rolnik oddaje obszarnikowi 6 kwintali ryżu i składa go w Guayakil, największym porcie republik, skąd eksportuje się go do Stanów Zjednoczonych.

Indianie, Murzyni, Mulaci i Metysi walczą z puszcza, przekształcając ją na plantacje kaka, ryżu, bananów, trzciny cukrowej, karczunka. Na życie ich cychają złośliwe pasożyty, olbrzymie pajaki, jadowite węże i skorpiony, głód, malaria i najstraszliwsze choroby. Najgorszym jednak wrogiem człowieka w puszczy jest obszarnik — ka-

pitista, który zaprzęga nasz kraj w niewolę imperializmu jankeskiemu. W takich warunkach zdobywa się nasz chleb i taka jest jego cena.

Jak za czasów pańszczyźnianych

Ekwador nie jest krajem odosobnionym pod tym względem od innych krajów Ameryki Południowej. W 20 krajach, liczących 120 milionów ludności i położonych na obszarze 18.200.000 km kw., chłopcy wszędzie są w tej samej sytuacji. Wszędzie feudalna, lub półfeudalna forma własności zaciężyła nad stosunkami społecznymi, które mają również feudalny lub półfeudalny charakter. Ukosk robotników rolnych nie różni się niczym od ustroju pańszczyźnianego.

„Peon” — bezrolny chłop, który musi uprawiać ziemię narzędziami wypożyczonymi od gospodarza — nieuchronnie wpada w niewolę dłużniczą, nie ma prawa przejść do innej pracy i wraz ze swoją rodziną staje się chłopem pańszczyźnianym. W krajach Ameryki Łacińskiej rozpowszechniona jest szeroko dzierżawa na procent od zbiorów, na mocy której chłop musi oddawać połowę lub więcej zbiorów z dzierżawionej ziemi. W Argentynie prawie 50% ludności wiejskiej, w Chile prawie 2/3 stanowią parobcy, których gospodarze zmuszają do pracy po 14 — 16 godzin na dobę za groszową płacę.

W niewoli „United Fruit”

Kraje Ameryki Centralnej — Guatemala, Honduras, Salvador, Nicaragua, Costa Rica — tworzą olbrzymią plantację, opanowaną przez amerykański trust „United Fruit Company”, amerykański monopol owoców tropikalnych.

Obszar ziemi, należący do tego trustu, przekracza 4 miliony akrów. Oprócz ziemi, w posiadaniu trustu, znajduje się prawie cała prasa, radiostacje, koleje. Własna flota handlowa United Fruit rozwija jego produkty po całym świecie.

Na plantacjach kawy, bananów, ananasów, orzechów kokosowych i t. zw. „chickie”, z których wyrabia się słynna amerykańska guma do żucia, zatrudniona jest cała zdolna do pracy ludność. Panują tu warunki obozu koncentracyjnego. „Capatas” — dozorca urodzony w bat i brzo palną — jest panem życia i śmierci robotników rolnych, których bije się, torturuje i zabija. Na plantacjach panuje ogromna śmiertelność i wszelkiego rodzaju chroniczne choroby.

W zielonym piekle

W Brazylii, „ziemi złotych pól”, niewolnictwo, zniesione oficjalnie w roku 1889, w rzeczywistości istnieje po dzień dzisiejszy. Szczególnie rozwinięte jest na plantacjach należących do Amerykanów. Amerykański koncern Forda, który otrzymał tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej ogromne koncesje w lasach karczunkowych w dorzeczu Amazonki, sprowadził się roboczą ze środków okręgów Brazylii, gdyż nie było jej na miejscu.

Ponieważ nie było ochotników do pracy „w zielonym piekle” — nazwanym tak z powodu okropnych warunków klimatycznych — rząd brazylijski przemocą zmobilizował 100.000 ludzi i wysłał te t. zw. „armie zdobywców karczunku” w dorzecze Amazonki. Cała ta statystyczna armia, z wyjątkiem kilkuset osób, zgineła. 100.000 ludzi padło ofiarą najpotworniejszego wyzysku, nie zdrowego klimatu, głodu i bestialskiego, terrorystycznego reżimu.

Relacja ekwadorskiego pisarza, „United Fruit Company” i historia „zielonego piekła” — to zaledwie drobne fragmenty straszliwego położenia chłopów w krajach Ameryki Łacińskiej. Niech pomyślą o nim ci wszyscy, którym nasz chleb wydaje się nie dość biały i który narzekają, że brak na nim szynki. Niech pomyślą, ile teści, męki i krwi ludzkiej kosztuje ryż i banany — to co w języku 120 milionów ludzi nazywa się „nuestro pan”.

K. W.

„Złota Kamienica” dla techników morskich

Onegdaj zanotowaliśmy „W sieci” fakt potraktowania po macoszemu potrzeb lokalnych Morskiego Instytutu Technicznego w Gdańsku. Drobna, lecz uzasadniona istotnymi potrzebami gospodarki morskiej notatka nie pozostała bez skutku.

W tych dniach decyzją władz centralnych zabytkowa „Złota Kamienica” rzeźca Szpeymana przy Długim Tar-gu wraz z przyległym domem zostały przez DBOB przekazane do wyłącznej dyspozycji Ministerstwa Żeglugl,

(WZ)

Ziemniaki dla przemysłu

W dobre trudności aprowizacyjnych sprawa zaopatrzenia miast przemysłowych w ziemniaki jadalne musiała się wysunąć i istotnie wysunęła się na pierwsze miejsce. Pełna energii akcja w terenie aparatu państwowego i gospodarczego, wsparta na usławniającej pracy aktywów partyjnego i bezpartyjnego, dała efekt szybki. Masy mało i średniorolnych chłopów pojęły swój obowiązek i wypełniały go w terminie. „Trybuna Ludu” w numerze z 30 października br. (art. „Ziemniak przemysłowy to ważny surowiec dla naszego przemysłu”) stwierdza to w sposób następujący:

„Do dnia dzisiejszego 6 województw zrealizowało już tegoroczny plan skupu ziemniaków jadalnych, a pozostałe zbliżają się już do wykonania tego planu”.

Niezależnie jednak od skupu ziemniaków jadalnych należy się już zastanowić nad terminową realizacją skupu ziemniaków przemysłowych.

„Przemysł ziemniaczany — pisze „Trybuna Ludu” — to stały odbiorca produktów gospodarstwa rolnego, zapewniający chłopu stałe, opłacalne ceny za ziemniaki. O płynących z tego korzyściach przekonali się chłopcy w latach ubiegłych, w okresie dobrych urodzajów ziemniaków, kiedy przemysł ten skupował od nich całą nadwyżkę, nie dopuszczając w ten sposób do nadmiernego obniżenia się cen na ziemniaki”.

Dziś, w okresie trudności, związanych z suszą, chłopcy powinni z kolei zapewnić przemysłowi ziemniaczanemu surowiec warun-

kujący normalną jego pracę, gdyż — jak mówi „Trybuna” —

„ziemniak przemysłowy, to produkt wyjściowy dla produkcji szeregu ważnych artykułów. A więc przede wszystkim krochmalu, który posługuje duże znaczenie dla przemysłu papierniczego, dla przemysłu włókienniczego i garbarskiego i który w postaci mączki ziemniaczanej używany jest jednocześnie jako środek spożywczy do budyni, kisielów itp. Z krochmalu produkuje się poza tym dekstryny i kleje do robót malarskich i innych. Produktem odpadkowym krochmalni jest wycierka ziemniaczana, która znajduje szerokie zastosowanie jako pokarm dla inwentarza.

Ważnym produktem ziemniaka są różnego rodzaju syropy dla produkcji cukru i marmolad oraz płatki ziemniaczane, które stanowią doskonałą karmę dla trzody chlewnej i bydła.

Ziemniak przemysłowy jest też surowcem dla produkcji spirytusu, którego główna masa przeznaczona jest dla celów produkcji przemysłowej, głównie dla przemysłu chemicznego”.

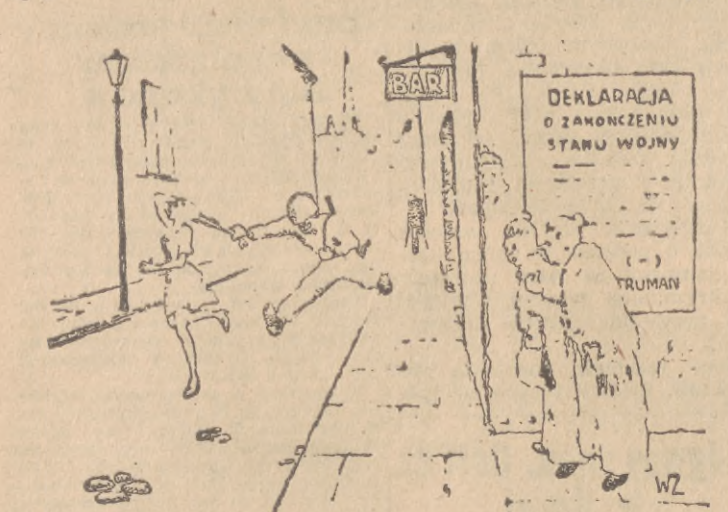
Nowa akcja dostaw powinna zastąpić aktywność partyjną i gospodarczą oraz aparat skupu przygotowany już do zwiększonych zadań. Chłopi powinni zrozumieć, że obowiązek dostaw ziemniaka przemysłowego ma nie mniejszą wagę, niż dostawa ziemniaków jadalnych. Dotychczas wypełniała ten obowiązek najlepiej chłopcy województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego i kieleckiego.

„Poczynając od pierwszych dni listopada — kończy „Trybuna Ludu” — akcja skupu ziemniaków przemysłowych obok skupu zboża oraz spłat podatku gruntowego, FOR-u i Pożyczki Narodowej, jest sprawą o wielkim znaczeniu. Trzeba, aby wszystkie województwa zmobilizowały się do niej w pełni już obecnie.

Satyra polityczna

W Trizonii

Ogłoszone przez Trumana „zakończenie stanu wojny z Niemcami” pozostawia w mocy prawa i przywilejów Stanów Zjednoczonych i ich obywateli w Niemczech wynikające ze stanu wojny”.



— „Co on robi, frau Mueller, przecież stan wojny jest zakończony!”
— „Tak, tak, ale on korzysta z praw i przywilejów obywateli USA”.

Radzieccy rekordziści świata z wizytą u stoczniovców i kolejarzy

Blask porannego słońca pada na różnokolorowe flagi zrzeszeń sportowych. Perony dworca głównego w Gdańsku zatłoczone młodzieżą szkolną i sportowcami.



Wspaniałe wyniki osiągają ciężkoatleci w Związku Radzieckim. Na zdjęciu od lewej: rekordzista świata Nowak, b. rekordzista świata, obecny trener reprezentacji Mechanik i mistrz ZSRR Kucanow.

lepszych specjalistów. Rosną dzięki temu nowe kadry techniczne i powstają wielkie ośrodki przemysłowe, jak Nowa Huta, warszawskie metro, wielkie elektrownie itp. Nasi robotnicy stoczniovcy przejęli produkcyjne metody pracy, a nasi sportowcy dzięki spotkaniu ze sportowcami ZSRR ulepszyli swoje wyniki i zdobyli mistrzostwo świata z tymi doświadczeniami.

Właściwy pokaz atletów poprzedził występ sekcji gimnastycznej kół sportowych Stocznii Gdańskiej.

Rozpoczęła się podnoszenie ciężarów. Na podium wchodzi, jako pierwszy, atleci polscy Czar-kowski, Skowronek i Copa. Na stopniach produkują się atleci radzieccy: Roman, Lubawin i Cholim. Roman waży 56 kg. Dzięki wspaniałej technice i niezwykłej szybkości podrzuca sztangę o ciężarze 110 kg.

Szmer podziwu rozchodzi się po sali. Wszak to dwa razy więcej, niż jego własna waga! Rzęsiste oklaski towarzyszą również pokazom Lubawina i Cholima. Ten ostatni jest mistrzem Moskwy i wprawia w zdumienie podziwem sztangi o wadze 140 kilogramów.

Największy jednak entuzjazm wzbudza u widzów

pokazy rekordzisty świata, zasłużonego mistrza sportu — Nowaka. W jego mocarnych dłoniach sztanga o ciężarze 100 kg. fruwa niby piórko. Pięciokrotnie raz po raz podnosi ciężar na piersi i kark. Powiększają się odważniki u sztangi. 120, 130, 140, a wreszcie 150 kg. To jeszcze nie jest ostatnie słowo Nowaka. Jego rekord wynosi 150 kg. Być może, że w dzisiejszych pokazach w hali Budowlanych we Wrzeszczu rekordzista świata powtórzy swój szczytowy rezultat.

Publiczność nagradza sławnego atleci gorącymi brawami. On sam na zakończenie przemawia do robotników Stocznii, przekazując im imieniem wszystkich sportowców radzieckich, najserdeczniejsze życzenia przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Podobna uroczystość odbyła się na Trojanie, gdzie wystąpiła druga grupa atletów radzieckich z rekordzistą świata Duganowem na czele.

Długo i serdecznie wiwatowali kolejarze na czesie słynnych sportowców radzieckich, którzy popularyzują wśród nas piękno kultury fizycznej.

MIGAWKI Wybrzeża

Dziwne zwycięże
Wczoraj w Gdyni spotkałem Janka, na którego widok ogarnę



ło mnie przerażenie. Janek miał

bowiem przed marynarką zala-

ny... krwią!

— Co się stało?
— Właśnie nie, wyszedł bia-
d. Janek — tylko w naszej gdyń-
skiej „ubezpieczalni“, wyrwali
mi dwa zęby, nie założyli ochron-
nego fartucha... (Ad)

Dowcip wędkarza

Na moło w Gdyni wędkarz la-
pie małe fladerki. Przechodzień
zapytuje:

— Czemu takie małe? Czy wię-
ksze nie biorą?

— Owszem, biorą, ale ja więk-
sze wyrzucam. Mam w domu
tylko małą patelnie. (x)

Przodująca apteka

Apteka społeczna Nr 15 w
Sopocie przy ul. Rokossowskie-
go 21, zdobyła pierwsze miej-
sce we współzawodnictwie pracy
w III kwartale bież. roku.

Do współzawodnictwa stanęło
58 aptek społecznych, rozsia-
nych w całym województwie
gdańskim. Współzawodnictwo po-
legało m. in. na podniesieniu
współzawodnictwa pracy przez per-
sonel aptek, na szybką, spraw-
ną i grzeczną obsługę klien-
tów, z wyłączeniem w miarę
możliwości dłuższego oczekiwa-
nia.

Personel apteki społecznej Nr
15 stał się wzorem i przykładem
dla personelu innych aptek na-
szego województwa.

Na wyróżnienie w swojej pra-
cy zasługują: kierowniczka apte-
ki mgr Celina Wiekiewicz, mgr
Stefania Urbanska, mgr Irena
Oziębło, mgr Halina Szulc, mgr
Aniela Trocha, pomoc aptekar-
ska: Józefa Kirkor, Ludmila Du-
dzka, Monika Woźniowska, Stani-
sława Parys, pracownice admini-
stracyjne Maria Frankowa, Jani-
na Zembrzuska, sprzątaczką An-
tonina Szlas, Helena Drows oraz
ruiynowana faszowaczka Lucja
Hinc. Otrzymują one nagrody
pieniężne.

Niezależnie od tego personel
fachowy tej apteki zajął się do-
szkalaniami kadr, w rezultacie
czego sprzątaczką Gertruda Jan-
kowska, była faszowaczka, obec-
nie pełni funkcję opisywaczki.
(mel)

Sklepy tekstylne trójmiasta w jesiennym sezonie

Zdawałoby się, że nie może
konkurować z czerwono-złotą barwą
jesiennych liści, które za najmniej-
szym podmuchem wiatru opadają z
drzew i pastelowymi plamami kładą
się na jasnej, nie zgaszonej dotych-
czas zieleni trawników.

A jednak, kiedy syci widoku je-
siennych barw naszeli ulicy na mo-
ment wstąpił do sklepu tekstylne-
go, — ulegamy wrażeniu, że wnętrze
sklepu jest przedziwnie słoneczne
i barwne ulicy.

Z barwnymi jesiennymi liśćmi kon-
kurują barwy towarów, którymi
po brzegi jest wypełniony sklep
MHD nr 56 w Oliwie przy ul. Ar-

mii Polskiej. Żółte, pomarańczo-
we, czerwone rajtuzy i sweterki
dziecięce, czapeczki, flanelowe
kaftanki, o intensywnych barwach
brazu, męskie pulowery, seledy-
nowe damskie sweterki, stopy
ciepłych, różnokolorowych skar-
pet damskich, męskich i dziecię-
cych — wszystko to zalega półki
sklepowe.

Polyskliwość błyszcząca bele podszew-
ki w sklepie tekstylnym MHD nr 195
przy tej samej ulicy. Ale ich polysk-
liwość, szaro-brązową barwę gaszą zwo-

je zielonej żorżety i chińskiego jed-
wabiu. Jednak przym w sklepie wie-
dziać, że wien, gdzie można kupić
piękną, bielską materię na męskie
ubrania.

Kobiety stoją długo przy belach
lekich damskich wien w sklepie
MHD nr 186 we Wrzeszczu, wybiera-
jąc, która wena jest ładniejsza. Czy
ta o złotym odcieniu, czy ta rdzawa,
a może brązowa? Nie, najlepsza bę-
dzie ta pastelowa seledynowa. Sprze-
dawczyni uśmiecha się, radzi, przy-
mierza...

W sklepie MHD nr 105 przy
Walach Jagiellońskich w Gdań-
sku leżą obok jedwabów, mate-
riałów płaszczowych i ubranio-
wych ogromne bele watoliny i
szywnego płótna. Sprzedawca
mierzy, ucina, liczy i wzrok z
płynnych półek przenosi na gu-
biące liście kasztany, które sto-
ją tuż za oknem.

A kiedy sprzedawczyni z mi-
łym uśmiechem i pełnym uprzej-
mości ruchem rozłoży przed na-
mi towar, który zagra na ładnie
gaję brązowo-złoty barwy, wy-
daje nam się, że panoszą się
na ulicy złota jesień ma nie być
jakiego konkurenta... (zd)

Zimowy rozkład jazdy tramwajów w Gdańsku i Sopocie

Dyrekcja W.P.K.G.G. informu-
je nas, że z dniem dzisiejszym zo-
stał wprowadzony zimowy roz-
kład jazdy na liniach tramwajo-
wych

Według nowego rozkładu jazdy
ostatnie wozy tramwajowe będą od-
jeżdżały: z Sopotu do Gdańska o
godz. 22.35, z Gdańska do Sopotu o
godz. 22.34, z N. Portu do Gdańska o
godz. 22.29, z Gdańska do N. Portu o
godz. 22.01, z N. Portu do Libermana
na o godz. 22.30, z ul. Libermana do
N. Portu o godz. 22.12, z Oliwy do
Jelitkowa o godz. 22.20, z Jelitkowa
do Oliwy o godz. 22.25, z Pl. 1-go
Maja do Oruni o godz. 22.32, z Oru-
ni do Pl. 1-go Maja o godz. 22.56, z
Łakowej do Lotniska o godz. 22.33,
z Lotniska do Łakowej o godz. 23.10,
z T. Węglowego do Stogów o godz. 22.36,
ze Stogów do T. Węglowego o
godz. 23.10, od ul. W. Jagiel. do
Siedlec o godz. 22.25, z Siedlec do ul.
W. Jagiel. o godz. 22.45.

Wozy nocne, będą wyjeżdżały
wcześniej. Odjazd wozów nocnych:
z Sopotu do Gdańska o godz. 23.15,
0.10, 1.10, 2.10, 3.10, 4.05, z Gdańska
do Sopotu o godz. 23.10, 0.10, 1.10, 2.10,
3.10, 4.00, z N. Portu do Gdańska o
godz. 22.40, 23.40, 0.40, 1.40, 2.40, 3.40,
z Gdańska do N. Portu o godz. 23.10,
0.10, 1.10, 2.10, 3.10, 4.05, z N. Portu do
ul. Libermana o godz. 22.42, 23.40,
0.40, 1.40, 2.40, 3.42, od ul. Libermana
do N. Portu o godz. 23.12, z Oru-
ni do Pl. 1-go Maja o godz. 22.56, z
Łakowej do Lotniska o godz. 22.33,
24.00, 1.00, 2.00, 3.00, 3.20, 4.10, z Pl. 1-
go Maja do Łakowej o godz. 23.14,
23.35, 0.44, 1.44, 2.10, 4.00, 4.40, 5.10,
5.20, z Pl. 1 Maja do Oruni o godz.



Utrwalajmy postępowe tradycje naszego miasta

Gdańsk, który w naszych
oczach odzyskuje swe pozowanie
nie kapitalistycznych „rodzów“
piękno architektoniczne, powin-
nien jednocześnie odstąpić dla
swych mieszkańców i licznych
przybywców najpiękniejsze po-
stępowe tradycje swych przesz-
łych tysiącleci dziejów.

Do tego celu wiodzie wiele
drog. Wskażmy jedną zalewając
ze ścieżek, a mianowicie, po-
trzebę i możliwość umieszczenia
honorowych tablic pamiątko-
wych.

Jako najpiękniejszy do zrealizo-
wania proponujemy następujący
wybór: trwałe świadectwo boha-
terstwa załogi Poczty Polskiej z
roku 1939, oraz pamiątkę u przy-
stani motławskiej w postaci tab-
licy o takim mniej więcej na-
pisie:

„W zamku krzyżackim, wznie-
sionym w tym miejscu na zgłisz-
cach spalonych w r. 1308 przez za-
kon kilkunastu lat później sło-
wian, komtur Henryk von
Plauen zgładził podstępnie w r.
1411 jednego burmistrza gdań-
skiego Konrada z Leżkowa wraz
z towarzyszącymi za to, że w
imieniu całego społeczeństwa
gdańskiego złożył hołd Władysławowi
Jagielle, zwycięzcy na po-
lach grunwaldzkich.

Nie oglądając się na wahan-
ia arystokratycznej władzy
miejscowej, w r. 1454 lud gdański
doszczętnie zniszczył ten zamek. Ja-
ko widomy znak półtorawieko-
wej niewoli — aż do kamiennych
fundamentów. Ślady tego czynu
ludowego zostały nam na nowo
ukazane przez archeologów kie-
rownictwa badań nad początkami
państwa polskiego“.

Podobną tablicę pamiątkową,
umieszczoną na widocznym miej-
scu parterowych ścian Ratusza
Głównomińskiego przy ul. Dłu-
giej i Długim Targu, można by
zaopatrzyć w następujący tekst:

„Największy i najpiękniejszy z
placów dawnego Gdańska, DŁU-
GI TARG, nie tylko był miejscem
triumfalnych pochodów królew-
skich i szumnych obchodów gdań-
skiego patrycjatu.

Na tym placu święto w r. 1416
przywódców ludowego powstania,
skierowanego przeciwko uciśko-
wi ze strony feudalnego krzyżacz-
stwa i patrycjuszowskiego reżimu
miejscowego.

Na tym placu, tuż przed pa-
łacem arystokratycznych zabaw i
uczty, przed późniejszą gdańską
gdańską kupiectwa, przed Dwor-
cem Artusa, będącym dziś Do-
mem Kultury robotniczego Gdań-
ska, z wyroku Zygmunta I Staro-
go padły głowy bohaterów pow-
stania ludowego z r. 1526.

Na tym placu lud gdański wielo-
krotnie manifestował swe rewolu-
cyjne i patriotyczne uczucia w
dniach okupacji pruskiej 1793.
i w latach Wiosny Ludów
1848/1849. Tędy przechodziły pier-
wszoplanowe pochody gdańskiego
proletariatu.

Nad tym placem wreszcie w
dniu wyzwolenia Gdańska przez
Armie Czerwoną i Ludowe Wojs-
ko Polskie (30 marca 1945 r.) na
nowo zapalony po raz pierw-
szy od lat niewoli faszyzowskiej —
białoczerwone sztandary na-
szej ludowej ojczyzny“.

Takie tablice, oczywiście, mu-
szą być wykonane z trwałego
surowca (braz), muszą być arty-
stycznie wykonane i umieszczo-
ne w sposób, harmonizujący z
otoczeniem, jednocześnie stano-
wiąc widoczny akcent estetycz-
ny.

Jestestwo w okresie układania
planu przyszłorocznych wydat-
ków komunalnych. Wydaje się, że
gdańskie Prezydium MRN nie
znajdzie lepszej okazji na pod-
kreślenie swego związku z po-
stępową, bohaterską tradycją na-
szego Gdańska. (ws)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK

„Za tych co na morzu“ — godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY GDYNIA

„Moralność Pani Dulskiej“ — go-
dzina 19.30.

TEATR KAMERALNY — SÓPOT

„Śluby panienskie“ — godz. 19.30 —
sprzedane.

REPERTUARIUM KIN

GDAŃSK — WRZESZCZ: „Bajka“ —

„W dni pokoju“ poranek „Kopciusz-
ka“ — godz. 11 (15, 17, 19 i 21).

„Przyjaźni“ okrąg. TPP-R — „Mon-
golia“ w ogniu — poniedziałek.

Środy i piątki (17, 19), niedziele (15,
17, 19). „Zetempowiec“ — W dni
pokoju (12, 14, 16 i 20). „Mary-
nary“ Nowy Port — „Cztery po-
kolenia“ (16 i 18 i 20). „Polonia (Oli-
wa)“ — „Czekaj na mnie“ 16, 18 i 20.

GDYNIA: „Atlantyk“ — „Wojna, Wo-
ja“, (14.30 16.30, 18.30 i 20.30). „Go-
plans“ — „Upadek Berlina“ seria II
(14, 16, 18 i 20). „Fala (Grabów-
ek)“ nieczynne. „Promień“ (Chy-
lonia) — „Błysk przed świtem“ (15
i 18 i 20). „Neptun (Orlowo)“ — „As
wywiadu (16, 18 i 20).

SÓPOT: „Bałtyk“ — „Bojownik wol-
ności“ (15, 17, 19 i 21). „Polonia —
„Kutuzow“ (14, 16, 18 i 20).

od godz. 10.

FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica
Władysława IV 28 — „Alpy austriackie“.

DZIURY APTER

od dnia 27. 10. do 3. 11.

Gdańsk — ul. Łakowa 16 — nieczynna

Gdańsk — Wrzeszcz — Plac Wybiekie-
go 18

Gdynia — ul. 22 Lipca 44

Sopot — Stalina 79 i

Oliwa — ul. Leśna 1.

OGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK — WRZESZCZ

Reg. 410-00 — Grunwaldzka 2.

Pogotowie dziecięce Grunwaldzka 1

tel. 424-44 — czynne od 18.22.

SÓPOT

Reg. 524-00, ul. Stalina 77.

Od reki

Po prostu nieuczciwość

W Sopocie, podobnie jak w
Gdyni, mleczarnie dostarczają
wczesnym rankiem mleko do
sklepów PSS. Mleko butelkowa-
ne, którego litr kosztuje 1,75 zł,
stawiane jest przez obsługę sa-
mochodową przed sklepami. Kie-
rownicy sklepów bardzo często
nie wnoszą mleka do sklepu,
gdyż klienci, mający mleko z gó-
ry opłacane, sami się obsługują.
Biorą butelkę z mlekiem i następ-
nego dnia odnozą próżną po to,
by wziąć inną, pełną. Procedura
wiele jest uproszczona i dla wia-
du naszych gospodyń wygodna.

Niestety, zdarzają się przykre
wypadki kradzieży mleka. Oto
konkretny wypadek. Sprzed skie-
pu PSS Nr 53 w Sopocie przy
ul. Wł. Łokietka 22 ginie codziennie
nie jedna, a czasami i więcej bu-
telek mleka. Uprzejmy personel
sklepu zaufał swym klientom,
lecz spotkał go gorzki zawód. A
upilnować złodzieja jest trudno,
zwłaszcza, gdy ma się pełne ręce
roboty.

Trzydzieści skradzionych bute-
lek mleka miesięcznie, to 52,50
zł. — Sumę tę pokrywa z własnej
kieszeni personel sklepu.

Należy przypuszczać, że nieleż-
ni, nieuczciwi mieszkańcy tej
dzielnicy, wezmą to pod uwagę
i przestaną okradać personel skle-
pu Nr 53.

(mel)

Wśród stoczniovców

Przy bramie stocznii mło-
dzie i sportowcy. Wita go-
ści i oprowadza po całym za-
kładzie znany przewodnik
pracy Belau. Nowe, budują-
ce się jednostki, oraz stojące
w stocznii na przegładzie pier-
wsze rudowęgłowe polskie
„Soldek“ i „Pstrowski“ znaj-
dują pełne uznanie naszych
gości. Wyrażają swój podziw
dla naszego budownictwa so-
cjalistycznego i z niezwykłą
żywością słuchają radośnie
opowiadań robotników o
przedterminowym wykonaniu
zobowiązań państwowych.

Pojawienie się rekordzistów
świata i ZSRR w halach stocz-
ni wywołuje zrozumiałe poru-
szenie. Każdy przeciska się jak naj-
bliżej, aby przyrzeczyć się i us-
cisnąć rękę ludziom, którzy przy-
jechali do nas, by spopularyzo-
wać piękny sport atletyczny i
przekazać nam doświadczenia, na-
byte w ciągu wielu lat.

Wypełnia się robotnikami Sto-
czni Gdańskiej świetlica zakła-
dowa. Orkiestra gra melodie ra-
dzieckie. Zrywa się burza okla-
sków, gdy na salę wkraczają at-
leci radzieccy i polscy.

Ze skarbnicy doświadczeń radzieckich

Imieniem pracowników Stocz-
ni Gdańskiej wita gorąco dro-
gich gości ob. Barcik. Stwierdza
m. in.

— Nasze sukcesy w realiza-
cji Planu 6-letniego możliwe
są dlatego, iż otrzymujemy
bezpośrednią pomoc od Związ-
ku Radzieckiego w postaci
nowoczesnych maszyn i naj-

FACHOWCY POSZUKIWANI

Palaczy c. o. na niskie i wysokie ciśnienie
przyjmie od zaraz: Sekcja Kwaterunkowo-Eks-
ploatacyjna. W. A. G., Szefostwa Tyłów Mar.
Woj. Gdynia — Oksywie. 1730-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM radio Telefun-
ken. Wrzeszcz, Witosa 14.

G-5727

PIANINO czarne, krzyżo-
we sprzedam. Sopot, Ja-
gielki 9.

G-5741

FORTEPIAN krótki, tanio
sprzedam. Sopot, 3-go Ma-
ja 13, parter.

G-5752

LOKALE

OFICER Mar. Handl. po-
szukuje umeblowanego po-
koju, najchętniej Gdynia.
Oferty Dziennik Bałtycki
Gdynia pod Nr 2905.

G-5739

WOLNE POSADY

POMOC domowa stała z
gotowaniem potrzebna. —
Gdynia, Litewska 8.

G-5743

RÓŻNE

ZAGUBIONO teczkę skó-
rzaną z monogramem J.
K. Uczelnię znalazła pro-
ponuję o zwrot do Sekretari-
atu Redakcji „Głosu Wy-
brzeża“ za wynagrodze-
niem. 1277-K

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowo-
czesne korespondencyjne
kursy księgowości Łódź,
skrytka 163. 1709-K

ANGIELSKIEGO, niemiec-
kiego wyucza szybko dłu-
goletni nauczyciel. Gdynia,
Starowiejska 24a — 4. G-5738

Ogłaszajcie się
w »DZIENNIKU
BAŁTYCKIM«

ZAWIADOMIENIE

Zamówienia na druk ogłoszeń

w »DZIENNIKU BAŁTYCKIM«

oraz wszelką korespondencję w sprawach
ogłoszeniowych należy przysyłać wyłącznie
na adres:

Biurowo ogłoszeń RSW „PRASA“

Gdańsk, Targ Drzewny 3-7

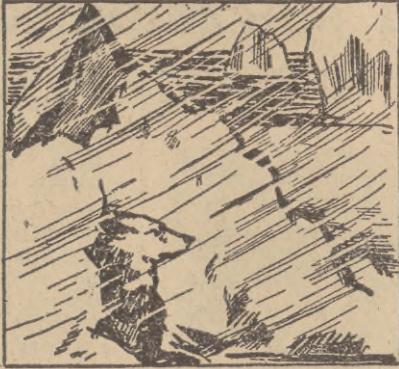
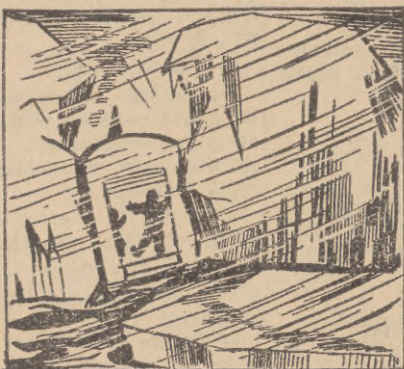
tel. 335-80 i 335-61-5 wewn. 22

Wysyłanie zamówień na adres Redakcji lub
P.P.K. „Ruch“ jest niewskazane, gdyż utru-
dnia to i opóźnia wykonanie zleceń.

1718-K

WYGNANIE WŁADCY

64



Iwan Pawłowicz wykonał ruch kotem sterowym o minutę za późno. Wóz stanął w poprzek i po chwili zaczął trzeszczeć napierany z dwóch stron przez lodowe ściany.

— Wyśladaj! Szybko! — krzyknął Iwan Pawłowicz, otwierając drzwi. Skafandry, zapasy, namiot — kome-

Komarowa i Dime przedmioty i rzucając je na niewielką półkę w lodowej ścianie. Komarow wyskoczył na nią ostatni i w tej chwili wóz zniżał się naporem lodu pogrążył się w odłamkach.

— No, jeszcze żyjemy — mówił Iwan Pawłowicz, stając się pod uderzeniami wichru i usiłując rozcią-

derować, chwytając podawane przez namiot, który miał chociażby częściowo chronić rozbitków przed wściekłymi atakami burzy.

Przy pomocy Komarowa i Dime udało się po kilku wysiłkach rozciąć pachtę. Trzej rozbitkowie i Piłton znaleźli się we wnętrzu, zasłonięci na-

reszcie przed wiatrem i śniegiem i zaczęli przeglądać uratowany z wozu dobytek.

Mieli nieco zapasów żywności, broń a co najważniejsze — skafandry.

— Jutro, jeśli burza się nieco uspokoi, zorientujemy się w sytuacji. A teraz musimy tak umocnić namiot, żeby go w nocy nie zerwał wicher,

a później zjemy kolację — rzekł Iwan Pawłowicz.

Po godzinie w zasypanych do połowy śniegiem namiocie posilili się trzej rozbitkowie częścią swoich dość szczupłych zapasów i wyczerpani walką z wiatrem zapadli w kamlenny sen.

Program radiowy

CZWARTEK — 1. 11. 1951 r.
6.55 — Program ogólny. 7.00 — Wiadomości. 7.05 — Muzyka z płyt. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Koncert z płyt. 9.00 — Recital organowy. 9.30 — Aud. dla dzieci. 9.45 — Chłopskie pieśni buntownicze. 10.00 — Przegląd prasy. 10.05 — Muzyka z płyt. 10.20 — Poezja i muzyka. 10.50 — Pieśni Piotra Maszyńskiego. 11.10 — Muzyka z płyt. 11.52 — Program lokalny. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Muzyka symf. 13.15 — Wczoraj i dziś. 13.25 — Koncert. 14.00 — Muzyka symf. — Czajkowski, Brahms. 14.45 — Ballada o stolarzu gdańskim Onufrym Chuda czyni, o śmierci i urzekaćco bieknej trumnie Włodzimierza Słobodnika. 15.00 — Lianunow — poematka. 15.00 — Żelazowa Wola. 15.15 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.20 — Haydn — koncert wiolonczelowy D-dur, Beethoven — romans G-dur. 16.50 — Józef Verdi — uwertura do op. „Nieszpory Syryjskie”. 17.00 — Wiadomości. 17.05 — Odpowiedzi fall 49. 17.15 — Utwory komp. francuskich. 17.30 — Dla każdego coś miłego. 18.30 — Rzeczywistość — Putnam. 20.10 — Koncert. 20.58 — Pogoda. 21.00 — Dziennik. 21.30 — Koncert. 22.15 — Aud. literacka. 22.35 — Muzyka. 23.50 — Ost. wiadomości.

Śmiało i szczerze

Sprawa Harasimiuków

Do redakcji naszej przyszła młoda kobieta, która przyniosła list do „Śmiało i szczerze”. W liście tym ma jej, robotnik budowlany Jan Harasimiuk, zamieszkały w Letniewie przy ul. Szkłana Hu- ta, przedstawia swoje rzekomo tragiczne warunki mieszkaniowe.

Pisze, że zajmuje pokój 2,90 razy 2,90 bez kuchni, w dodatku sublokatorski. Mieszkanie jest tak wilgotne, że grzyby rosną, co spowodowało, że ob. Harasimiuk zapadł na gruźlicę. Mieszkanie jest tak ciasne, że mieści się tylko jedno łóżko, na którym śpi żona z dwójkiem dzieci, on zaś sypia na podłodze. W maju złożył wniosek o przydział mieszkania i czeka dotychczas bezskutecznie.

W kilka dni później przyszła znów do nas ob. Harasimiuk z pretensjami, dlaczego list jeszcze nie został wydrukowany i groziła, że złoży na „Śmiało i szczerze” skargę do Polskiego Radia.

Interwiewaliśmy w sprawie Harasimiuków na przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Przewodniczący zainteresował się żywo „tragicznym” losem Harasimiuków i już nazajutrz sprawdził w naszym towarzystwie ich warunki mieszkaniowe.

Znaleźliśmy na Letniewie przyzwyczajony, mury domku z ogródkiem od frontu i obszernym podwórkiem od tyłu, przechodzącym w łąkę. Powietrze prawdziwie wiejskie.

Harasimiukowie, owszem, zajmują mały pokój, w którym stoi jedno łóżko, a dołem na ścianie nie rośnie grzyb. Dziwiłoby się, gdyby nie rósł w mieszkaniu, w którym się czuje, że okno nigdy nie jest otwierane, a podłoga zrzadka zamiatana. Można by sądzić rzeczywiście, że Harasimiukom dzieje się wielka krzywda, gdyby...

...gdyby nie otwarte drzwi do dalszej części mieszkania. Za małym pokojem połączonym z kuchnią mały pokój, w którym mieszka rodzina Harasimiuków, a starym Harasimiukom nie jest widocznie zbyt ciasno, skoro trzymają ponadto obcych sublokatorów.

W świetle tego odkrycia małe „tragedia” młodych Harasimiuków. W trzech pokojach z kuchnią mogą śmiało pomieścić się z rodziną i przesiąść dzieci do słonecznego pokoju. Znajdźcie się miejsce i na łóżko dla młodego Harasimiuka, który „z bólem serca kładzie się na podłodze”.

Stanowisko Harasimiuków jest niespoleczne, nieobywatelskie. — Gdańsk jest miastem ogromnie zniszczonym, wiele setek rodzin mieszka w warunkach naprawdę złych, czekając na lepsze mieszkanie. Wiele się buduje w Gdańsku, ale potrzeby są tak ogromne, że nie można ich szybko zaspokoić. Prezydium MRN dużo ma kłopotów z ulokowaniem ludzi, zamieszkałych jeszcze w nieodpowiednich warunkach.

Postawa Harasimiuków, którzy, kłócąc się w rodzinie, żądają, dodatkowo pomieścić w niej, dowodzi braku zrozumienia trudności, w jakich władze miejskie się znajdują, dowodzi egoistycznego podejścia do

sprawy. Bo jakże nazwać odezwę nie się starej Harasimiukowej: „Ja do kuchni drugiej gospodyni nie wpuszczać”.

W jakim świecie żyje stara Harasimiukowa, która nie wie, że w trójmieście, ba — nie tylko w trójmieście, ludzie mieszkają wspólnie i nieraz 4 i 5 gospodyni korzysta z jednej kuchni? Dlaczego

go młodemu Harasimiukowi starczy sił, by chodzić po urzędach i pisać podania, a nie starczy mu sił, by zażądać od rodziców słonecznego pokoju dla siebie i dzieci? Dlaczego starym Harasimiukom miłsi są obcy, płatni sublokatorzy od własnego syna?

Takich Harasimiuków jest niestety wielu. Tacy jak oni chodzą od urzędu do urzędu, zabierając czas władzom i utrudniając załatwianie spraw tym, którzy są rzeczywiście w trudnej sytuacji i pomocy potrzebują. Przez ich niespoleczne zachowanie się tracą inni. Dlatego piszemy o tym tak obszernie.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zrewidując przydział mieszkań Harasimiuków i przegrupuje ich w tym samym mieszkaniu w ten sposób, że rodzina młodych Harasimiuków otrzyma słoneczne i suche pomieszczenie.

Redakcja

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Przez masowość do rekordów

Wspaniały rozwój atletyki ZSRR

Na konferencji prasowej w Łodzi kierownik ekipy sztangistów radzieckich Dymitry Smolin omówił rozwój tej gałęzi sportu w ZSRR.

W Związku Radzieckim już przed wojną było zarejestrowanych około 50 tys. sztangistów, czynnie uprawiających podnoszenie ciężarów. W okresie powojennym liczba ta poważnie wzrosła.

Podnoszenie ciężarów jest w ZSRR sportem masowym, uprawianym przede wszystkim przez robotników. Sztańgiści — wyczynowcy odwiedzają często duże ośrodki przemysłowe kraju, gdzie dają pokazy, uczą metod treningu itp.

Podnoszenie ciężarów uprawia w ZSRR młodzież w zasadzie po ukończeniu lat 18, jednak już wcześniej juniorzy pod fachowym okiem trenerów odbywają zaprawę przygotowawczą — kondycyjną w celu wyłowienia jak największej liczby młodych talentów. W całym kraju odbywają się konkursy siłaczy, cieszące się wielką popularnością. Biorą w nich udział tysiące uczestników.

Przed poważniejszymi zawodami organizuje się 2-3 tygodniowe obozy czołowych sztangistów, gdzie przeprowadza się eliminacje najlepszych zawodników.

W większych akademiach wychowania fizycznego są specjal-

ne wydziały ciężkiej atletyki, na których szkoła się specjalizują instruktorzy w tej dziedzinie sportu.

Dziś piękny pokaz atletów ZSRR i Polski

W hali Budowlanych we Wrocławiu rozpocznie się dziś o godz. 12 wspaniały pokaz dźwigania ciężarów z udziałem sławnych ciężkoatletów radzieckich i naszych.

Goście radzieccy przybyli w dniu wczorajszym w zapowiadzianym składzie z rekordzistami świata Nowakiem i Duganowem na czele. Atlety ZSRR znajdują się w doskonałej formie, czego dowodzą w Łodzi, ustanawiając nowe rekordy światowe.

Jest prawdopodobne, że na

Najlepsi kierowcy w jednodniowej jeździe

Ostatniej niedzieli odbyła się na trasie Gdynia — Żukowo — Egertowo — Przywidz — Gdańsk — Sopot jednodniowa jazda dyspozycyjno — patrolowa na samochodach.

Zawody obejmowały próby szybkości piskowej i terenowej, oraz prób przyspieszenia na wzniesieniach. Po-

za tym kierowcy mieli odnaleźć utracone dla kolorowe.

W klasie II zwyciężył Jerzy Komarski z RSW „Prasa” na Fiatcie 1.100. Dalsze miejsca zajęli Albert Sakowicz i Waldemar Golebiowski na Skodach (obydwaj ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku). W kategorii furgoniku zwyciężył Antoni Bastrzyk (PKP „Ruch”). W III klasie pierwsze miejsce zajął Mieczysław Noll na BMW, a w klasie IV Kazimierz Rożek na Chevroletcie.

Impreza była wyjątkowo atrakcyjna zarówno dla kierowców, jak i dla widzów. Zauważyć jednak należy, że kierowcy wykazują słabe zainteresowanie imprezami o charakterze szkoleniowym — zaprawczym.

Należy dodać, że w najbliższych dniach odbędzie się na Wybrzeżu nowa próba, tym razem o charakterze międzyklubowym. Będzie to, że tym razem większa liczba kierowców Wybrzeża stanie na starcie, tym bardziej, że okrug bydgoski i olsztyński skłony już swój udział.

Bliższych informacji udziela PZ Mot. — okrug gdański w Gdyni przy ul. 3 Maja 20, tel. 30-08.

Oszczędzamy siły i czas

„MODA I ŻYCIE”

nr 31

184-B



Karol w duchu żałował nieopatrznych słów. Mijając duży sklep galanterijny zwolnił kroku, przytrzymując Jadwigę, niby to żeby popatrzeć na wystawę; ale właściwie wcale jej nie widział, zastanawiając się nad tym, jakby naprawić swój błąd.

Rzeczywiście, gorszej chwili nie mógł wybrać dla rozpoczęcia sprzeczek. Wczesnym rankiem wyjechał z Górek Wschodnich pierwszym statkiem do Gdańska, a stamtąd do Sopotu i Gdyni, żeby obejrzeć wystawę, zorientować się w cenach na towary dla przyszłego własnego gospodarstwa. Ustalili już termin ślubu na drugi dzień Wielkanocy.

Nic im przecież nie stało na przeszkodzie. Karol miał dom, w którym mieszkał tylko ze zreumatyzowanym ojcem, gdyż matka umarła przed wieloma laty. Młodszy jego brat uczył się w Gdańsku na Politechnice i mieszkał tam w bursie, więcej zaś rodzicielstwa nie miał.

Spojrzał z ukosa na Jadwigę. Czula to spojrzenie, ale nie odwróciła się ku niemu.

— Jadziu... — chciał nadeść swemu głosowi jak najłagodniej-sze brzmienie; pochylił głowę, żeby być bliżej jej twarzy. — Byłem wtedy w Sobieszewie, bo musiałem w Zarządzie Gminnym dostać moje papiery. Wiesz, ile tego potrzeba do ślubu. Spotkałem ją w sklepie. Stałymi może pięć minut i zaraz wróciłem do Górek.

Nie odpowiadała. W ogóle nie chciała o tym mówić. Gdyby można było cofnąć słowa, które już zostały wypowiedziane...

— Wiesz, jak to było na zabawie — ciągnął dalej po chwili milczenia. — Tak jakos wyszło. Nie wiedziałem, co mam robić. Ona ciągle mówiła, żebym chociaż wszystko rozumiał... A naj-gorsze, że nie mogłem sobie pójść.

— To ładna kobieta...

— Pewno, że ładna. Ale to kobieta nie dla mnie, ani dla in-

nego rybaka. Ja tam wcale nie chcę jej widzieć. A ze Szewem... to tylko tak żartowałem... Chociaż on łązi za tobą, przecież widzisz.

— Ty o nim nie mów źle. Szew jest dobry chłopak, wcale nie powinien się bać o niego. Dajmy spokój, Karol. Poco o tym mówić? Jestem już zmęczona, cały czas chodzę, a teraz jeszcze to.

Mineli kościół na Świętojańskiej.

— Tu zaraz jest winiarnia, Jadziu. Wejdźmy, napijemy się wina. Potem jeszcze pół godziny na miasto i wrócimy autobusem do Gdańska...

— Pani Jadwigo, panie Karolu... — poprzez jezdnię dobiegł ich czyjś męski głos.

Obejrzel się. Z drugiej strony ulicy, od kina „Warszawa” szedł ku nim śpiesznym krokiem Zajda.

Zdziwili się trochę tym spotkaniem, ale pamiętali, że Zajda często bywa w Gdańsku i w Gdyni, gdzie ma do załatwienia sprawy, związane ze swym handlowo — przetwórczym przedsiębiorstwem rybnym.

Tym razem do Gdyni przywiódł Zajdę szczególnie ważny interes. Wiąc ostatecznie spółdzielnią pozbija się kutra, wzięły zań pieniądze. Niech sobie teraz szuka drugiego, Bóg z nią. On ma swój własny plan, który powinien się powieść: odkupić od P. Z. U.W. wrak, wymontować z niego motor, wał śrubowy, wszystko, co będzie przedstawiało jakakolwiek wartość i zużytkować to do kompletowania własnego kutra, który stoi w Dziwnowie. Nie kłamał bowiem Zajda, kiedy powiedział Milewskiemu i innym członkom spółdzielni, że w Dziwnowie jest kuter na sprzedaż. Nie dostał tylko wtedy, że już sobie załatwił sprawę jego nabycia.

Dziś mu się powiodło w Gdyni znakomicie. Przede wszystkim podpisał akt kupna — sprzedaży, co uczyniło go szczęśliwym właścicielem niewykończonego kutra. Następnie, poszedłszy do P.Z.U.W. dla pomysłowania w sprawie odkupienia wraku, nakłonił się na znajomego urzędnika, który obiecał mu rzecz całą ułatwić przez poparcie wniosku o odsprzedaż wraku „Polybowi”, kiedy stanie się to aktualne.

W takim układzie okoliczności Zajdę dopisywał humor. Wpadł ze znajomym urzędnikiem na ciwiarceczkę do „Tęczy”, podarował mu paczkę „Camel”, kupił sobie kapelusz i krawat, następnie jeszcze flakonik „Narcisse bleu” i spacerował Świętojańską, patrząc z wyższością na przechodniów.

(Ciąg dalszy nastąpi)